

# Zbigniew Sudolski

---

## Moskiewsko-petersburskie "realia mickiewiczowskie" w świetle "Dziennika" Heleny Szymanowskiej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 68/4, 213-236

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki, LXVIII, 1977, z. 4

ZBIGNIEW SUDOLSKI

### MOSKIEWSKO-PETERSBURSKIE „REALIA MICKIEWICZOWSKIE” W ŚWIETLE „DZIENNIKA” HELENY SZYMANOWSKIEJ

Okres pobytu Mickiewicza na zesłaniu w Rosji, mimo ukazania się w ciągu ostatnich 30 lat szeregu cennych prac, studiów i przyczynków, wciąż jeszcze należy do najmniej zbadanych. Odsłanianie coraz to nowych archiwaliów pozwala stawiać świeże twierdzenia i hipotezy otwierające nowe perspektywy badawcze i każe przypuszczać, iż źródła dokumentalne dalekie są tu na razie od wyczerpania. Rzecz znamienita, że po 25 latach stale jeszcze utrzymuje się w mocy to, co pisał o tym okresie życia poety znakomity badacz „realiów mickiewiczowskich” Leonard Podhorski-Okołów:

Pogląd, że tzw. „rosyjski” okres w życiu Mickiewicza jest epoką najmniej przez historyków literatury zbadaną, datuje się nie od dzisiaj. [...] nadal czekają badacza na tej drodze liczne niespodzianki, że — czy to sięgnie się do dziedziny twórczej „wileńskiego wygnańca”, czy też do ówczesnych jego poglądów i nastrojów, do dziejów serca lub po prostu do zwykłych stosunków z ludźmi — wszędzie jeszcze pełno jest nie ujawnionych, nie znanych dotychczas szczegółów, bardzo nieraz ciekawych, a nierzadko i rewelacyjnych<sup>1</sup>.

Rozwianie „mgły tajemnicy”, jaka osnuwa ten okres życia poety, nie jest dziś łatwe. Mickiewiczowski status zesłańca zmuszał przecież do „pełzania milczkiem” i „łudzenia despoty”, kamuflowania istotnych myśli i czynów, ukrywania szeregu kontaktów, przyjaźni i znajomości.

W pewnej mierze mamy tu do czynienia z czymś w rodzaju procesu poszlakowego, przy czym poszlaki, jak zawsze, prowadzą do określonych hipotez, o tyle naukowo doniosłych, o ile oparte są na faktach.

— pisał przed 20 laty Henryk Wolpe<sup>2</sup>. Potrzeba więc nowego materiału, który stałby się podstawą do zastosowania „metody rekonstrukcji” prowadzącej do właściwych wniosków. W tym „procesie poszlakowym” nie-

<sup>1</sup> L. Podhorski-Okołów, *Nieznani przyjaciele Mickiewicza*. W: *Realia mickiewiczowskie*. Warszawa 1952, s. 214.

<sup>2</sup> H. Wolpe, *Mickiewicz w Rosji*. W zbiorze: *Mickiewicz. Siedem odczytów*. Warszawa 1956, s. 77.

zwykle cenna jest penetracja coraz szerszego kręgu ówczesnego otoczenia poety, coraz dokładniejsze poznawanie rosyjskiego i polskiego środowiska. W ślad bowiem za nowymi nazwiskami znajomych i przyjaciół idą zwykle nowe fakty, sensacyjne niekiedy odkrycia materiałów umożliwiające pełniejsze widzenie całej sprawy. Takim nie docenionym i nie wykorzystanym dotąd w pełni źródłem do poznania rosyjskiego okresu życia Mickiewicza jest *Dziennik* Heleny Szymanowskiej. Prowadziła go w ciągu 30 lat życia (1827—1857), do naszych czasów zachował się jednak tylko w większych fragmentach, i to zgromadzonych nie w jednym miejscu. Początek *Dziennika*, za lata 1827—1834, zapisany jest w 6 zeszytach (zeszyt 1: 1 XI 1827 — 11 V 1828; z. 2: 12 V — 16 X 1828; z. 3: 17 X 1828 — 18 IX 1829; z. 4: 4 X 1829 — 12 VI 1831; z. 5: 13 VI 1831 — 11 VIII 1833; z. 6: 19 VIII 1833 — 11 VI 1834). Tylko zeszyt 1 znajduje się w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie (sygn. 341, t. 1), pozostałych 5 zeszytów zachowało się w Bibliotece Polskiej w Paryżu, w tzw. Archiwum Władysława Mickiewicza (paczka V). Dalsze fragmenty *Dziennika* (w wielu wypadkach luźne karty) z lat 1837, 1851, 1853, 1854, 1855 i 1857 znajdują się również w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie (sygn. 341, t. 2—3). Tak więc połączenie części *Dziennika* zachowanej w Warszawie z jego częścią zachowaną w Paryżu tworzy dopiero większą i interesującą całość.

W tym miejscu pragnę podziękować przede wszystkim Kierownictwu Biblioteki Polskiej w Paryżu — paniom Irenie Gałęzowskiej i Wandzie Borkowskiej — za udostępnienie mi paryskiej części *Dziennika* Heleny Szymanowskiej, z którego korzystał jednocześnie prof. dr Czesław Zgorzelski, godząc się na opracowanie i wydanie przeze mnie całości *Dziennika*.

### „Dziennik” Heleny Szymanowskiej — jego historia i legenda

Helena Szymanowska miała zaledwie 16 lat, gdy wraz z matką, słynną już wówczas pianistką Marią Szymanowską, i młodszą siostrą Celiną wyruszyła późną jesienią 1827 w drogę do Rosji. Był to prawdopodobnie jej pierwszy zagraniczny wjazd, toteż egzaltowana panna w natłoku wrażeń nie mogła powstrzymać się od zwierzeń i zwyczajem ówczesnym pisała *itinerarium* swej niezwyklej podróży. Zaczęła je w dniu wyjazdu z Warszawy, tj. 1 XI 1827, a wkrótce przerodziło się ono w dziennik, w którym z nadzwyczajną, jak na roztrzepaną dziewczynę, sumiennością notowała autorka nazwiska osób przewijających się przez gościnny salon jej matki, zapisywała drobne wydarzenia wypełniające codzienność jej beztroskiego życia. Ani się spostrzegła, kiedy pisanie dziennika weszło w nałóg — i należało ono do stałych już obowiązków jej pracowitych dni, gdy jako żona Franciszka Malewskiego i matka kilkorga dzieci prowadziła swój własny, otwarty dla wszystkich dom. Zatrzymajmy się tu

jednak nad pierwszą częścią dziennika spisywanego przez młodziutką córkę pianistki, taką jaką ją widział znakomity gawędziarz, doktor Stanisław Morawski:

Już [Maria Szymanowska] była przy fortepianie, kiedy weszła do sali, z piórem za uchem, ze zwałanymi w atramencie paluszkami, śmiałym bardzo krokiem, młodziuchna, ale już sformowana, miłej twarzyczki i nieco pochyło trzymająca się osóbką; była to starsza córka pani Szymanowskiej — Helena, która tylko co lekcję swojego ukochanego niemieckiego języka była skończyła. Śmiała i ledwie że nie zanadto już naturalna, a przy tym pełna dystynkcji, zaraz mnie o uczone rzeczy zagadła i o nich szeroko rozprawiać przede mną zaczęła. Bawił mnie w komicznym sposobie ten rodzaj pewności i zarozumienia w drobnej, bo ledwie szesnasty rok zaczynającej dziewczynce: wzięłam ją za *bas-bleu* [sawantkę] w zarodku i dlatego nie podobała mi się, bo znosić pedantek nie mogę. [...] z właściwą sobie przenikliwością dostrzegła, żem grzecznie, ale potężnie żartował z jej filozoficznych marzeń i z całego ogromu nauki w tej jeszcze zielonej główce zawartego<sup>3</sup>.

Ta właśnie pewność siebie, czytanie, przenikliwość i spostrzegawczość, przy tym panińska egzaltacja promieniują z kart *Dziennika* Heleny Szymanowskiej, nadając mu niepowtarzalny urok. Jednocześnie skrupulatność i rzeczowość zapisu sprawia, iż *Dziennik* staje się niezwykle cennym źródłem informacji, m. in. właśnie dotyczących Mickiewicza.

Helena Szymanowska-Malewska nie rozstawała się z *Dziennikiem* aż do swej śmierci w roku 1861. Przez kilkanaście lat po jej zgonie spoczywał on w zapomnieniu wśród szpargałów rodzinnych. Jego ujawnieniu sprzyjał jednak szczęśliwy przypadek — małżeństwo córki Heleny, Marii Malewskiej, z Władysławem Mickiewiczem. W ten sposób cenne materiały mickiewiczowskie wraz z *Dziennikiem*, spoczywające w archiwum rodzinnym Malewskich, dostały się do rąk Władysława Mickiewicza i znalazły się w Paryżu. Syn poety, gromadzący niestrudzenie wszelkie materiały związane z życiem i twórczością ojca, pierwszy i chyba do dziś jeden z nielicznych miał możliwość zapoznania się z treścią całego *Dziennika* swej ciotki, Heleny Szymanowskiej-Malewskiej. On też pierwszy zdał sobie sprawę ze znaczenia tego dość niezwykłego dokumentu. Widoczne to jest zarówno w tym, iż wykorzystał pewne, bardzo zresztą nieliczne fragmenty *Dziennika* w swej monografii o ojcu<sup>4</sup>, jak i w tym, że podjął trud przekładu *Dziennika* na język francuski<sup>5</sup>. Nielatwo dziś powiedzieć, jakie plany przyświecały mu, gdy podejmował pracę tłumacza. Przełożone części *Dziennika* nie zostały przez nikogo wykorzystane. Sam oryginał natomiast, po jego ujawnieniu i przytoczeniu drobnych jego frag-

<sup>3</sup> S. Morawski, *W Peterburku. 1827—1838*. Wydali A. Czartkowski, H. Mościcki, Poznań 1927, s. 173—174.

<sup>4</sup> W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. T. 1. Poznań 1890.

<sup>5</sup> Przekład *Dziennika* obejmujący okres od 12 V 1828 do 17 II 1832 zachował się w Bibliotece Polskiej w Paryżu (Archiwum W. Mickiewicza, paczka VI).

mentów w monografii Władysława Mickiewicza o poecie, przeszedł raczej do legendy, znany był z pojawiających się tu i owdzie wzmianek, nie funkcjonował zaś jako faktyczny i rewelacyjny dokument odnoszący się do pobytu Adama Mickiewicza w Rosji. Badacze życia i twórczości poety nie mają łatwego dostępu do tego rękopisu. Nie zdołał do niego dotrzeć nawet Stanisław Pigoń i w jego książce *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli* (Warszawa 1958) *Dziennik* Heleny Szymanowskiej był zaledwie wzmiankowany. Leon Gomolicki w swym *Dzienniku pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824—1829* (Warszawa 1949) z konieczności musiał się ograniczyć do szczupłego materiału przytoczonego w monografii Władysława Mickiewicza. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych sytuacja zaczyna częściowo zmieniać się na lepsze, ponieważ zeszyt 1 tego *Dziennika* oraz jego fragmenty z lat 1837—1857 zostały przekazane w r. 1952, jako dar Marii Mickiewicz, warszawskiemu Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza. Odtąd w pracach i przyczynkach poświęconych epoce i samemu poecie zeszyt 1 *Dziennika* Szymanowskiej wymieniany jest coraz częściej. W opowieści biograficznej pt. *Maria Szymanowska i jej czasy* pióra Tadeusza Sygi i Stanisława Szenica (Warszawa 1960) opublikowano już nieco więcej fragmentów z udostępnionego badaczom rękopisu. Równocześnie jednak znajdujący się w warszawskim Muzeum Literatury zeszyt 1 zaczyna funkcjonować na zasadzie całości, a pięć zeszytów obejmujących okres od 12 V 1828 do 11 VI 1834 spoczywa nadal w zupełnym prawie zapomnieniu w Bibliotece Polskiej w Paryżu. „Warszawski” fragment *Dziennika* wymieniany jest m. in. w pracach znakomitego radzieckiego muzykologa, Igora Bełzy<sup>6</sup> oraz w książce I. I. Bekkera<sup>7</sup>. Obszerny esej poświęcił ostatnio temu fragmentowi *Dziennika* Gomolicki w tomie *Przygoda archiwalna*, ubolewając nad zatrutą dalszego ciągu tego niezwykłego dokumentu<sup>8</sup>. Jedynie Bełzie udało się dotrzeć do zeszytu 2 i wykorzystać pewne jego fragmenty w odkrywczej pracy o dziejach polsko-rosyjskich kontaktów muzycznych. Ale zarówno zeszyt 1 *Dziennika* jak i tym bardziej jego dalsze części nie zostały dotąd uwzględnione wystarczająco w badaniach mickiewiczowskich.

### Chronologia mickiewiczowska

*Dziennik* Heleny Szymanowskiej, rozpoczynający się w listopadzie 1827 opisem podróży do Rosji i relacjonujący pierwszy, kilkumiesięczny

<sup>6</sup> И. Белза, *Мария Шимановская*. Москва 1956, s. 93 — I. Bełza: *Z dziejów polsko-rosyjskich kontaktów muzycznych*. Z rosyjskiego tłumaczyli S. Prus-Więckowski, E. Dziębowska. Warszawa 1963; *Mickiewicz a muzyka*. W: *Portrety romantyków*. Przełożyły E. i J. Sułkowskie. Warszawa 1974, s. 145—164.

<sup>7</sup> И. И. Беккер, *Мицкевич в Петербурге*. Ленинград 1955, s. 166.

<sup>8</sup> L. Gomolicki, *Przygoda archiwalna*. Wrocław 1976, s. 100—127. Niestety tekst fragmentów *Dziennika* przytaczanych przez Gomolickiego jest w kilku miejscach błędnie odczytany.

etap pobytu w Moskwie, z natury rzeczy zawiera informacje dotyczące ostatniej już fazy Mickiewiczowego zesłania. Na czas pobytu pań Szymanowskich w Moskwie (od 16 XI 1827 do 24 II 1828) przypada też wyjazd poety do Petersburga (od 13 XII 1827 do 11 II 1828), tym samym więc moskiewskie kontakty Mickiewicza z domem Marii Szymanowskiej opisane w *Dzienniku* Heleny zamykają się w okresach: od 22 XI (pierwsza wizyta poety) do 12 XII 1827 i od 11 do 24 II 1828. Teraz znów Mickiewicz pozostaje w Moskwie, a pianistka wraz z córkami osiada na stałe w Petersburgu. Po przeszło dwóch miesiącach poeta przybywa 4 V 1828 do Petersburga i odtąd już niemal bez przerwy w ciągu przeszło roku, aż do momentu swego wyjazdu na Zachód (26 V 1829), jest stałym gościem w domu Marii Szymanowskiej.

Do moskiewskiego salonu pianistki wprowadził Mickiewicza serdecznie z nim zaprzyjaźniony książę Piotr Wiaziemski. Nadejście poety anonsował on z rana, przesłaniem paniom Szymanowskim odpisu wiersza pt. *Panicz i dziewczyna*, którego autorami byli Mickiewicz i Antoni Edward Odyniec<sup>9</sup>. 22 XI 1827 Helena Szymanowska notowała w swym *Dzienniku*:

Ks. Wiaziemski przysłał nam dzieło Odyńca i Mickiewicza. W południe przyszedł sam z tym ostatnim, którego Mamie prezentował.

Władysław Mickiewicz podał błędną informację, iż fakt ten nastąpił 24 XI 1827, a informacja ta stała się źródłem kolejnego nieporozumienia — Gomolicki w *Dzienniku pobytu Adama Mickiewicza w Rosji* przyjął niesłusznie wszystkie daty, podawane przez syna poety za *Dziennikiem* Heleny Szymanowskiej, za daty według kalendarza starego stylu, w ten sposób wejście Mickiewicza do salonu pianistki przesunęło się o dalsze 12 dni i przypadło rzekomo dopiero na 6 XII 1827<sup>10</sup>.

Ponowną wizytę złożył Mickiewicz w domu Marii Szymanowskiej dwa dni później. 24 XI 1827 Helena Szymanowska z właściwą sobie dziewczęcą egzaltacją notowała dawniejsze wrażenia z lektur utworów Mickiewicza i konfrontowała je z nowymi odczuciami, wyniesionymi ze spotkań z poetą, który „obiegał często bywać [...] i pożyczać niektóre polskie książki” oraz okazał się „równie przyjemnym w kompanii, jak i wynurzeniu swych myśli i uczuć”<sup>11</sup>.

Odtąd już wizyty Mickiewicza w domu Szymanowskiej są bardzo czę-

---

<sup>9</sup> Pierwodruk tego wiersza ukazał się w *Poezjach* A. E. Odyńca (t. 2. Wilno 1826, s. 108—113). Wkrótce nastąpiły przedruki w „Bibliotece Polskiej” (1826, t. 1, s. 13—16) i w „Polihymnii” (1827, t. 3, s. 108—111).

<sup>10</sup> Właściwe datowanie tej notatki dopiero w ostatnim szkicu Gomolickiego o *Dzienniku* H. Szymanowskiej. Por. również W. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 294. — L. Gomolicki: *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji. 1824—1829*. Warszawa 1949, s. 208; *Przygoda archiwalna*, s. 105.

<sup>11</sup> Gomolicki, *Przygoda archiwalna*, s. 100—101.

ste. Bawi tam nazajutrz, w niedzielę 25 XI, ale nie zastaje pań w domu. Ponawia wizyty 26, 28<sup>12</sup>, 29, 30 i 31 XI, wyłącznie w porze przedpołudniowej lub z samego rana. 30 XI daje nawet autorce *Dziennika* pierwszą lekcję, nie wiadomo jednak, z jakiego przedmiotu.

Z początkiem grudnia 1827 następuje kilkudniowa przerwa w kontaktach Mickiewicza z domem pianistki. Pojawia się poeta w jej salonie dopiero 6 XII przed obiadem. W dwa dni później, 8 XII, pamięta o imieninach Marii i zjawia się od rana z powinszowaniem. Wieczorem uczestniczy w herbacie i kolacji polskiej, deklamuje tu po raz pierwszy wyjątki z *Konrada Wallenroda*, co Helena Szymanowska odnotowała dość szczegółowo, z tą samą dziewczęcą pasją<sup>13</sup>.

Do chwili swego wyjazdu z Moskwy pojawił się poeta w salonie Szymanowskiej jeszcze dwukrotnie: 10 i 12 XII 1827. Przychodząc z przedostatnią wizytą przyniósł Helence do czytania *Dzieje panowania Zygmunta III* Juliana Ursyna Niemcewicza, a podczas ostatniego pobytu, pożegnane, wpisał się pani i pannom Szymanowskim do sztambuchów. Jeden z tych wierszy, znany pt. *Do M[arii] S[zymanowskiej]* (inc.: „Na jakimkolwiek świata zabłysnęłaś końcu”), opatrzony jest notatką pod tekstem: „W Moskwie, 1827”. Informacja w *Dzienniku* Heleny Szymanowskiej pozwala ustalić dokładnie datę jego wpisania do sztambucha: 12 XII 1827. Natomiast w albumie Celiny znalazł się — być może — wiersz *W imionniku Celiny S...*<sup>14</sup>

Po wyjeździe Mickiewicza do Petersburga wzajemne kontakty nie ustały, zmieniły się jedynie z osobistych w listowne. 16 XII Helena Szymanowska notuje: „Pisałam [...] przez kuriera do p. Mickiewicza”, a 20 XII dodaje: „Były listy od p. Mickiewicza i Malewskiego, którzy byli tak dobrzy, że o nas pamiętali i przysłali z Torzoku po bardzo ładnym pasku”. Wspomniane tu listy, pisane z drogi do Petersburga, z Torzoka słynnego z haftów srebrnych i złotych na safianie, nie są dziś znane.

11 II 1828 Mickiewicz powraca do Moskwy. Wiadomość ta natychmiast dociera do domu Szymanowskiej; sama pianistka bawiła wówczas w Kijowie, gdzie dała koncert podczas tamtejszych kontraktów, oraz w Warszawie. W Moskwie pozostały pod opieką niewidomej ciotki Julii Wołowskiej obydwie panny Szymanowskie: Helena i Celina. W dniu swego przyjazdu Mickiewicz składa wizytę obu pannom. Podobnie 14 i 17 II, kiedy to wraz z nimi udaje się na proszony obiad do Joanny Bonawen-

<sup>12</sup> Należy w tym miejscu sprostować całkowicie błędną informację W. Mickiewicza (op. cit., t. 1, s. 294), jakoby poeta tego dnia deklamował w salonie Szymanowskiej *Konrada Wallenroda* (informację tę powtórzył również Gomolicki w *Dzienniku pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*, s. 209). Fakt ten nastąpił dopiero na imieninach pianistki, w dniu 8 XII.

<sup>13</sup> Zob. Gomolicki, *Przygoda archiwalna*, s. 101—102, 107.

<sup>14</sup> Zob. Cz. Zgorzelski, *Uwagi edytorskie* w: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*. T. 1, cz. 2. Wrocław 1972, s. 317.

turowej Zaleskiej, z którą byli wszyscy serdecznie zaprzyjaźnieni. Państwu Zaleskim, jak wiadomo, poświęcił Mickiewicz swego *Konrada Wallenroda*. 14 II obiecał poeta Helenie Szymanowskiej, iż napisze dla niej „balladę klasyczną”; ze zobowiązania tego jednak nigdy się nie wywiązał.

Maria Szymanowska powróciła do Moskwy w niedzielę, 17 II 1828, wieczorem. Już nazajutrz Mickiewicz zjawił się w jej domu, by ją powitać. Tymczasem karnawał dobiegał końca, zamierzono wspólnie się zabawić. 19 II przypadał tłusty wtorek<sup>15</sup>, który postanowiono obchodzić u Zaleskiej. Tego dnia Helena Szymanowska opisała w swym *Dzienniku* zapustną zabawę w salonie Joanny Zaleskiej. Była tradycyjna przebieranka (Mickiewicz wystąpił w roli damy), po maskaradzie poeta improwizował na temat bitwy pod Navarino oraz wokół motywów muzycznych poddanych mu przez pianistę. Zaczerpnięte one zostały z trzech bardzo znanych melodii: z popularnej pieśni do słów Franciszka Karpińskiego *Laura i Filon*, z arii z aktu I *Wesela Figara* Mozarta i z najbardziej popularnego utworu Marii Szymanowskiej, nokturnu *Le Murmure*. (Wkrótce na nokturnie tym oparła też Szymanowska melodię pieśni *Wilia* skomponowaną do słów z *Konrada Wallenroda*). Opisanej przez Helenę Szymanowską improwizacji Mickiewicza i całego wieczoru karnawałowego dotyczy również krótka notatka w liście księcia Piotra Wiaziemskiego do żony<sup>16</sup>.

Pobył Marii Szymanowskiej z córkami w Moskwie dobiegał końca. W ciągu pięciu ostatnich dni, od 20 do 24 II 1828, Mickiewicz codziennie bywał w salonie pianistki. 24 II przyszedł już z wizytą pożegnalną. Maria Szymanowska opuściła Moskwę tej nocy, odprowadzana do rogatek przez przyjaciół poety: Onurego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza. W piątek 29 II rano Szymanowska z córkami dotarła do Petersburga. W niedzielę 2 III wieczorem odwiedził panie bawiący tam Franciszek Malewski. Zaskoczony brakiem mebli w mieszkaniu, przyniósł po chwili kilka krzeseł oraz... *Konrada Wallenroda*, który dopiero co opuścił prasę drukarską.

<sup>15</sup> Ten uroczysty obchód zapustów zrelacjonował w skrócie W. Mickiewicz (op. cit., t. 1, s. 32). Podaną przez niego właściwą datę zapisu, 19 II, niesłusznie zakwestionował Gomolicki (*Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*, s. 240) twierdząc, jakoby data ta nie odpowiadała rzeczywistości, „ponieważ tłusty wtorek przypadał 7, a 19 była niedziela”. Sprostowanie tej mylnej uwagi i pełny cytat dopiero w *Przygodzie archiwalnej* (s. 102—103, 107). Gomolicki odczytuje tu jednak błędnie nazwisko Kaszewski jako: Kozłowski, oraz „po huzarsku” jako: „po mazursku”.

<sup>16</sup> Opublikowana w: W. Chodasiewicz, *Nowe dane o Mickiewiczu w Rosji*. „Wiadomości Literackie” 1934, nr 47, s. 3. Skrót notatki ogłosił S. Pigoń (*Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*. Warszawa 1958, s. 104). W oryginale i w przekładzie polskim przytoczył ten tekst również Gomolicki (*Przygoda archiwalna*, s. 116—118).



4 V 1828 Mickiewicz przyjechał do Petersburga. Otwierał się nowy etap kontaktów poety z domem Marii Szymanowskiej, kontaktów niemal ciągłych, zakłóconych jedynie blisko 4-tygodniowym wyjazdem Mickiewicza do Moskwy na przełomie marca i kwietnia 1829. 5 V 1828 Helena Szymanowska odnotowała spotkanie na Newskim Prospekcie z ks. Wiaziemskim, który ją poinformował o przyjeździe Mickiewicza; tegoż dnia wieczorem poeta w towarzystwie Malewskiego złożył wizytę w salonie pianistki<sup>17</sup>.

Od 8 V 1828 Mickiewicz jest stałym gościem w domu Szymanowskiej. Znacznie łatwiej jest tu wymienić dni nieobecności poety w jej salonie niż dni wizyt. Nie był więc 9, 16, 29 i 31 V; 6, 9, 11, 18, 24 i 30 VI; 1, 4, 6, 13, 16, 21—23 VII (wyjechał bowiem do Carskiego Sioła, wycieczka to dotąd nigdzie nie notowana); 25 i 27 VII; 2, 5, 11—12, 16—17 i 25 VIII. Serdeczna atmosfera, jaką Maria Szymanowska i jej córki otaczają poetę, sprawia, iż czuje się on u nich jak w domu. Pojawia się też w rozmaitych porach dnia: przed południem, w godzinach popołudniowych i wieczorem. Bywa na towarzyskich herbatkach, niekiedy na obiadach, rzadziej na muzycznych porankach lub wieczorach. 17 V 1828 Helena Szymanowska otrzymuje od Chodźki rękopis *Snu* Byrona w przekładzie Mickiewicza jeszcze z r. 1824<sup>18</sup>, który to tekst wkrótce wszedł w skład t. 1 *Poezji*, wydanego w Petersburgu w 1829 roku. 20 V Helena Szymanowska zanotowała m. in.:

P. Mickiewicz powiedział mnie, że miał list od najdroższej pani Zaleskiej, że mu długo o mnie pisała, ale nie chciał powiedzieć, co, bo utrzymuje, że by mnie pochwały zepsuły.

Nazajutrz przypadały imieniny Heleny, autorka *Dziennika* podejmuje gości, otrzymuje drobne upominki. Pisze: „Od p. Mickiewicza dostałam śliczny portfelik, do którego mnie się obiecał wpisać”. 22 V wspólna wyprawa do Ermitażu; 26 V, w poniedziałek Zielonych Świąt, wieczorem, wspólna wycieczka do „Letniego Sadu”, najstarszego parku w Petersburgu, założonego w latach 1704—1705, miejsca spotkań i centrum życia towarzyskiego kół dworskich. 4 VI Mickiewicz w towarzystwie jedynie Marii Szymanowskiej wyjeżdża do Carskiego Sioła. 10 VI wieczorem znów wspólna wycieczka do „Letniego Sadu”. Ciekawą notatkę znajdujemy pod datą 16 VI:

---

<sup>17</sup> Wbrew więc informacji W. Mickiewicza (*op. cit.*, t. 1, s. 327) powitalna wizyta poety złożona w salonie Szymanowskiej nastąpiła 5, a nie 6 V. Przytoczony przez W. Mickiewicza pod datą 6 V rzekomy fragment *Dziennika* nie istnieje. Przytoczenie to powtórzył Gomolicki (*Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*, s. 270), uważając, iż jest to data według kalendarza starego stylu. 6 V Mickiewicz nie pojawił się w salonie Szymanowskiej. Sprostowanie w: Gomolicki, *Przygoda archiwalna*, s. 113.

<sup>18</sup> Pierwodruk w: „Dziennik Warszawski” 1826, t. 4, s. 203—210.

P. Mickiewicz był u nas rano. O czwartej pojechaliśmy do niego na obiad. Oprócz nas był tylko ks. Wiaziemski, p. Puszkini i Oleszkiewicz, i Chodźko. Bardzośmy się wesoło zabawili, p. Mickiewicz improwizował ślicznie, ale bardzo krótko. P. Mickiewicz i Chodźko odprowadzili nas do domu [...].

Nie znamy niestety treści wspomnianej tu improwizacji. 22 VI znów wspólna wycieczka na Aptekarski Ostrów, później na Krestowskie dla zwiedzenia pałacu cesarskiego i powrót o północy do domu. W połowie lipca zwiedzenie galerii obrazów Dmitrija Naryszki. 24 VII Mickiewicz napisał list do Romualda Szymanowskiego, bliźniaczego brata Heleny, list ten jednak nie zachował się. 31 VII wspólna wyprawa na Siennoj po zakupy — losowano (przez ciągnięcie kartek), co kto ma kupić, Mickiewiczowi przypadły kartofle. Po powrocie zwiedzono panie rzekomym puszczaniem balonu przez Anglika i pod tym pretekstem pojechali wszyscy do Jekatierynhofu (park w zachodniej części Petersburga wraz z pałacem wybudowanym za Piotra Wielkiego), zjedzono tam obiad i zabawiono do wieczora; dzień zakończono w salonie Szymanowskiej, Mickiewicz „deklował *Pana Wojewodę*, nową balladę bardzo ładną”. Chodzi tu oczywiście o balladę znaną później pt. *Czaty*, której pierwodruk ukazał się dopiero w wydaniach poezji Mickiewicza w Petersburgu i Poznaniu w roku 1829. Helena Szymanowska wspomina zapewne jeszcze pierwszą redakcję tej ballady, której autograf zachował się w albumie Piotra Moszyńskiego<sup>19</sup>.

Dnia 4 VIII wspólny spacer do Michalskiego Ogrodu, a 10 VIII do „Letniego Sadu”.

1 IX śniadanie w domu pianistki, po czym wszyscy jadą do Pergalowa, do domu Walentego Wańkowicza, gdzie Helena Szymanowska pozostaje do 4 IX. Dlatego też w dniach 2—4 IX 1828 nie wpisała w *Dzienniku* informacji o wizytach poety w salonie Marii Szymanowskiej. Po powrocie do Petersburga Helena notuje, iż Mickiewicz jest niemal codziennym gościem w domu jej matki, tylko w dniach 14, 17, 19, 25 i 28 IX nie złożył tam wizyty. Jeszcze częściej bywał u Szymanowskiej w październiku — w *Dzienniku* brak informacji o jego bytności jedynie pod datą 10 i 17 X. W następnym miesiącu tylko jednego dnia (30 XI) nie zawitał Mickiewicz do Szymanowskich. 15 i 17 XI dał poeta lekcje pannie Helenie, nie wiemy jednak, z jakiego przedmiotu.

W grudniu 1828 nieco rzadziej pojawiał się Mickiewicz w salonie pianistki; brak wzmianek o jego bytności pod datami: 7, 14, 17, 20, 25—26, 28, 30—31 XII. Bardzo ciekawą wiadomość zanotowała Helena 10 XII, kiedy obchodzono przełożone na ten dzień imieniny Marii Szymanowskiej. Poeta zjawił się rano, by powinszować pianistce, a wieczorem urządzono „wielki kostiumowy koncert”:

---

<sup>19</sup> Pierwodruk w: B. Gubrynowicz, *Album Piotra Moszyńskiego*. „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” t. 6 (1898).

P. Malewski improwizował na fortepianie tryumfalnego marsza. P. Mickiewicz akompaniował na basetli, a p. Slizin [Ślizień] na gitarze. Kostiumy były następujące. P. Malewski: Julini [Wołowskiej, ciotki] popielata salopa, czepek, perską czapeczkę na wierzchu, okulary, wąsy, pod czepkiem pietruszka zielona za kwiaty. P. Mickiewicz: płaszcz z karmazynową podszewką na lewą stronę, papierowa czapka, wąsy, broda z loków fałszywych; p. Slizin: kasawejka i kapelusz. Była to surpriza<sup>20</sup> dla Mamy, która nas bardzo zabawiła.

W styczniu 1829 Mickiewicz nie złożył Szymanowskiemu wizyty tylko w dniach: 7, 20, 24 i 28. Bardzo interesującą notatkę znajdujemy znów pod datą 12 I, kiedy to poeta organizuje nową „surprizę” dla Marii Szymanowskiej:

PP. Mickiewicz, Malewski, Chodźko, L[ucjan] Slizin, Ożarowski i Wańkowicz przyszli do nas i taką ułożyli surprizę dla Mamy pod przewodnictwem p. Mickiewicza. Obrazy — 1. *Flora i Zefir*. Flora p. L. Slizin w czarnej merynosowej sukni, czarny czepek na głowie, kołnierzyk biały, szal czarny, w rękę dwie dunice kwiatów. Zefir p. Wańkowicz, udrapowany w zieloną chustkę, do której przypiął papierowe skrzydła, klęczący przed Florą. — 2. *Andromacha i Hektor*. Andromacha p. Chodźko w ciemnej, grodnapłowej<sup>21</sup> sukni, białym czepku, loki, wachlarz papierowy. Hektor Celina. Na czarnej sukni mundur p. Lucjana [Slizienia], stosowany kapelusz, szpada w rękę. — 3. *Penelopa i Ulisses*. Penelopa Teodor [Wołowski, brat pianistki] w czarnej grodnapłowej sukni, biały czepek, na nim *béré* [!] czarne, gitara i flaszeczka z kolońską wodą w rękę. Ulisses — ja. Płaszcz p. Malewskiego, na lewą stronę, czapka papierowa, szpada wyjęta, wąsy, faworyty. — 4. *Książd Ozyrysa*. P. Malewski. Udrapowany w białe prześcieradło i zieloną chustkę, na piersiach zamiast słońca okrągła podstawka spod lampy. — 5. *Apollo Belwederski*. P. Ożarowski, udrapowany w kołdrę Teodora, na głowie moja poduszka, na której p. Wańkowicz węglem słońce wyrysował, grający na basetli. — 6. *Córka Faraona*. P. Benisławski w Teodora płaszczu wywróconym na lewą stronę, w turbanie z karmazynowego szalu. Surpriza ta bardzo Mamę zabawiła.

W następnym miesiącu troszkę rzadziej gościł Mickiewicz w salonie Szymanowskiej. Informacji o poecie brak pod datami: 2, 6—8, 10, 17 i 25 II. Pod datą 3 II znajdujemy interesujący opis obchodu urodzin poety<sup>22</sup>: Maria Szymanowska, zwyczajem ówczesnym, „ułożyła dla niego *tableaux* następujące z jego poezji”:

1. *Wojewoda*. Wojewoda — Działar [właściwie: Dżaffar], Kozak — L. Slizin, wojewodzina — ja, kochanek — Benisławski. 2. *Wajdelota*. [Wajdelota] — Wańkowicz. Celina śpiewała *Murmure* ze mną. 3. *Aldona*. Celina śpiewająca *Któż me westchnienia*. 4. *Ballada Alpuhara*. Teodor — Konrad Wallenrod śpiewający *Już w gruzach*. P. Malewski, Ożarowski, Chodźko, Benisławski — Krzyżacy. 5. *Świtezianka* — Celina, L. Slizin, ja śpiewałam w oddaleniu *Jakiż to chłopiec*.

<sup>20</sup> Niekiedy Szymanowska pisze ten wyraz inaczej: siurpriza.

<sup>21</sup> „*Gros de Naples*” — mocna materia jedwabna, modna w pierwszej połowie XIX wieku.

<sup>22</sup> Urodziny poety (24 XII / 5 I) przeniesiono na luty, zapewne w związku z zapowiedzią ukazania się w Petersburgu nowego wydania *Poezji* Mickiewicza.

6. *Basza* — P. Malewski, Mama, mały Żylwietr [właściwie: Żelwietr]. 7. *Budrys*. Budrys — Dziafar, Chodźko, Benisławski — synowie; Celina, ja — Laszki. 8. *Farys*. Mały Dziafar na drewnianym koniu. 9. *Wszystko*. Nad drzwiami taki transparent: „Nowa edycja dzieł A. Mickiewicza *in folio*”. Oprócz pierwszego wszystkie się udały. P. Mickiewicz bardzo był kontent.

*Tableaux* zaprojektowane przez Marię Szymanowską związane były niewątpliwie z petersburską edycją dzieł Mickiewicza<sup>23</sup>. Druk tego wydania ukończono z początkiem marca<sup>24</sup> 1829 w nakładzie 2 tysięcy egzemplarzy, po długich pertraktacjach z cenzurą. Oprócz *Konrada Wallenroda*, który wszedł w skład tej edycji, *tableaux* nawiązywały do ballady *Trzech Budrysów*, której pierwodruk ukazał się również w tym wydaniu, a także do utworów ogłoszonych już poprzednio: ballad *Czaty* (*Wojewoda*), *Świtezianka*, *Renegat* (*Basza*) oraz poematu *Farys*. Przedstawienie stało się też okazją do wykonania kilku pieśni skomponowanych przez Marię Szymanowską do słów poety: *Trzy pieśni na głos z fortepianem*, z „*Konrada Wallenroda*”: „*Alpuhara*”, „*Pieśń z wieży*” i „*Wilia*” oraz *Świtezianka*, „ułożona do śpiewu i ofiarowana J. W. Joannie Zaleskiej”.

W marcu (przed wyjazdem do Moskwy) Mickiewicz nie był u Szymanowskiej w dniach: 6, 8, 12, 14 i 19. 20 III znajdujemy znów ciekawą informację w *Dzienniku*: „P. Mickiewicz przyniósł nam swoją nową edycję. Przedmowa mnie uszczęśliwiła”. Chodzi tu oczywiście o wspomnianą już petersburską edycję zbiorową poezji Mickiewicza poprzedzoną wstępem: *Do Czytelnika. O krytykach i recenzentach warszawskich* (pierwodruk). Na karcie tytułowej umieścił poeta własnoręczną dedykację: „Marii Szymanowskiej na pamiątkę przyjaźni poświęca — Autor”.

27 III 1829 rano Mickiewicz wyruszył z Petersburga do Moskwy, aby w związku ze spodziewanym wyjazdem za granicę pożegnać się z moskiewskimi przyjaciółmi. Powrót nastąpił według *Dziennika* Heleny Szymanowskiej 23 kwietnia<sup>25</sup>. Do końca tego miesiąca prawie codziennie bywał poeta w salonie Marii Szymanowskiej (z wyjątkiem 29 IV). 25 IV, w przypadającą tego dnia (według kalendarza starego stylu) Wielką Sobotę, wspólnie oglądano groby Boże w kościołach, a 26 IV był poeta na święconym w domu pianistki.

W maju, w ciągu ostatnich 25 dni pobytu w Petersburgu, Mickiewicz jest codziennym gościem Marii Szymanowskiej. 18 V odbyła się wspólna

<sup>23</sup> *Poezje Adama Mickiewicza*. Wydanie nowe, pomnożone. T. 1—2. Petersburg 1829. Nakładem autora. Drukiem K. Kraya.

<sup>24</sup> A. Semkowicz (*Bibliografia utworów Adama Mickiewicza do roku 1855*. Warszawa 1958, s. 311—312) podaje błędnie, iż druk ukończono w lutym 1829. Na sprostowanie tej informacji pozwala korespondencja poety z K. Serbinowiczem (A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 14. Warszawa 1955, s. 470—473).

<sup>25</sup> Dotąd podawano błędnie, że wyjechał z Petersburga 26 III, wrócił zaś 29 IV. Zob. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji*, s. 310, 319.

wycieczka do „Letniego Sadu”, a nazajutrz nastąpiła nowa „siurpryza”, zorganizowana przez poetę:

nadszedł p. Mickiewicz z p. Chodźko i Portugalczykiem, który jak najdoskonalej udawał, aż nareszcie przyznał się, że jest Polakiem, i z wielką przyjemnością poznaliśmy w nim p. Odyńca.

W poniedziałek 25 V obiad u Szymanowskich, wspólne zwiedzanie pałacu w. ks. Michała, wieczór w teatrze rosyjskim, tzw. Teatrze Małym, wreszcie powrót na herbatę i towarzyską rozmowę do godziny pierwszej w nocy. Nazajutrz, o godzinie trzeciej po południu, bez pożegnania, Mickiewicz odjechał statkiem parowym do Lubeki. 27 V, już z Kronsztadtu, pisał z żalem do Szymanowskiej:

nie mogłem pożegnać się nawet z Panią. Ileż potem na tym cierpiałem! Bywaj zdrowa, droga Pani i drogie Panny<sup>26</sup>.

### Krąg przyjaciół i znajomych

*Dziennik* Heleny Szymanowskiej poza interesującymi informacjami, które świadczą o stałych kontaktach Mickiewicza z domem jej matki, zawiera również niezwykle bogaty zestaw nazwisk, poszerzający znany dotąd obraz ówczesnego otoczenia poety. W salonie Marii Szymanowskiej, na towarzyskich herbatkach, obiadach, muzycznych porankach czy wieczorach, bywali nie tylko znajdujący się przejazdem w Moskwie lub Petersburgu Polacy, ale także członkowie tamtejszej Polonii, dyplomaci, pracownicy rozmaitych ambasad, oraz przede wszystkim reprezentanci inteligencji rosyjskiej, świata zarówno literackiego jak i muzycznego. Leonard Podhorski-Okółów zwracał słusznie uwagę na to, że Mickiewicz „dobierał z grona Rosjan ludzi nieprzeciętnych, jednostki o wysokich z reguły kwalifikacjach moralnych czy intelektualnych”<sup>27</sup>. Kontakty takie, przyjaźń bądź tylko przelotną znajomość z ludźmi naprawdę wartościowymi, ułatwiał pocie w dużej mierze salon Marii Szymanowskiej, promieniujący niecodzienną, rodzinną, serdeczną atmosferą. Józef Przecławski pisał w swych wspomnieniach:

W liczbie domów, w których bywaliśmy z Mickiewiczem, był jeden, który znacząco wpłynął na całą przyszłość mojego przyjaciela. Mówię tu o domu p. Szymanowskiej, znanej, europejskiej sławy pianistki, która zamieszkała wtedy w Petersburgu. [...] Mickiewicz i Malewski zawsze z przyjaźnią przyjmowani tu byli i dom ten jakby rodzinnym stał się dla nich. Często bardzo wesoło tu bywało; sama gospodyni prześlicznie grała, córki śpiewały różne mazurki i krakowiaki. [...] U p. Szymanowskiej Mickiewicz czuł się jak w domu [...] <sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Mickiewicz, *Dzieła*, t. 14, s. 486.

<sup>27</sup> Podhorski-Okółów, *op. cit.*, s. 215.

<sup>28</sup> Cyt. za: T. Syga, S. Szenic, *Maria Szymanowska i jej czasy*. Warszawa 1960, s. 400.

Sekunduje mu również naoczny świadek, doktor Stanisław Morawski:

Dom Szymanowskiej wszędzie za granicą, gdzie się zatrzymywała tylko, stawał się natychmiast jakimś przybytkiem, w którym wszystkie miejscowe znamienitości, czy rodu, czy literatury, czy sztuki, zbiegały się i kojarzyły, jak w środku promienistego koła. Pełna wychowania, wykształcenia umysłowego, pełna dobrego tonu, naturalności, prostoty, dowcipu, umiała salonowi swojemu nadać także pełen godności i szlachetności kierunek, nadać mu prawdziwe życie. [...]

Dom jej stał zawsze otworem dla tych wszystkich Polaków, którzy wyższym ukształceniem i konduktą warci byli tego zaszczytu. Nie anonsowano ich nawet nigdy, wchodzili do jej wielkiego salonu jak krewni, jak bracia. A tak od niej zawsze traktowani byli bez względu na obecność najznakomitszych osób w stolicy, jakżeby sami do rzędu znakomitych ludzi należeć mieli. Ten szczególnie takt w obejściu się z gośćmi swoimi, żeby wszyscy pod jeden strych poszli i równą a jednostajną grzeczną gościnność w jej domu zaznali, posiadała w wysokim stopniu. W mieście arystokratyczną dumą przesiąkniętym Polacy ledwie że nie jedynie i wyłącznie u niej znajdowali sposobność poznania się z ludźmi na najwyższych stojącymi szczeblach. Do czego ona, oprócz powszechnie przyjętego na świecie, a najczęściej jałowego, jednych z drugimi salonowego zbliżania, jeszcze treścią zręcznie i trafnie wprowadzonej rozmowy cudownie przykładać się umiała. Był już u niej w przyrodzeniu dar nieporównany odszukiwania, wygrzebania i wyprowadzenia na jaw wyższej i światłej strony każdego człowieka, co się u niej znajdował, i tym sposobem zainteresowania wzajemnie osób, humorem, wiekiem, nauką i pozycją na świecie bardzo od siebie dalekich.

Jej ujmująca grzeczność, otwartość, naturalność, ciągle musujący dowcip, jej nauka, jej niepospolity talent muzyczny i piękna postać przy nieposzlakowanej konduicie różniły całym niebem dom jej od domów innych europejskich artystek. Ten właśnie powszechny dla niej szacunek był przyczyną, że w jej salonie dawały się widzieć ledwie nie co dzień najznakomitsze osoby płci obojej<sup>29</sup>.

Przed wszystkim znajdują tu atmosferę i ciepło rodzinnego domu przebywający na zesłaniu w Rosji filomaci: Cyprian Daszkiewicz, zatrudniony w banku w Moskwie, dzielący z Mickiewiczem mieszkanie; Franciszek Malewski, pracownik kancelarii carskiej, od 1831 r. mąż autorki omawianego tu dziennika; Aleksander Chodźko, studiujący w Petersburgu języki wschodnie, późniejszy urzędnik konsulatu rosyjskiego w Persji, a od r. 1842 osiadły w Paryżu; Onufry Pietraszkiewicz i Józef Jeżowski. Dom Szymanowskiej stał się dla poety miejscem stałych kontaktów z przyjaciółmi.

Z rosyjskiego świata literackiego i muzycznego w moskiewskich spotkaniach u Marii Szymanowskiej biorą udział: książę Piotr Wiaziemski, którego łączyła serdeczna przyjaźń z Mickiewiczem i Puszkinem, znany z ogromnej kultury towarzyskiej i dowcipu; Aleksander Puszkina i jego daleki krewny Dymitr Wieniewitinow, brat Aleksego, czołowego przedstawiciela i teoretyka moskiewskiej młodzieży romantycznej; John Field,

<sup>29</sup> S. Morawski, *Maria Szymanowska*. W: *W Peterburku*, s. 166, 175—176.

irlandzki kompozytor i pianista osiadły w Moskwie, odznaczający się wybitnym talentem pedagogicznym — przed laty uczył m. in. również Marię Szymanowską i Ignacego Prokopa Kozłowskiego, którego wraz z żoną spotykał Mickiewicz w salonie pianistki. Wspólnie z Kozłowskim ułożył poeta nawet melodię do dumki o hetmanie Kosińskim<sup>30</sup>. Ponadto w salonie Szymanowskiej bywali tamtejsi lekarze, wojskowi, dygnitarze dworscy, np.: dr Grzegorz Heyman, płk Tymeriarew (?), wielki łowczy Dmitrij Naryszkin, Markow, oraz cudzoziemcy, nauczyciele lub pracownicy rozmaitych placówek dyplomatycznych: Dumouchel, Mariol (?), Słown, państwo Felzman i państwo Proutier.

W Petersburgu, gdzie Maria Szymanowska osiadła na stałe i gdzie zjeżdżała się elita świata kulturalnego ówczesnej Rosji i Europy, salon pianistki nawiedzany jest o wiele liczniej niż w Moskwie. Mickiewicz ma tu możliwość poznania m. in. Grzegorza Brochwicza Kątskiego, byłego adiutanta Kościuszki, muzyka i znanego pedagoga w Warszawie, Petersburgu i Moskwie, nauczyciela swych fenomenalnie muzycznych dzieci, które poeta również wtedy poznaje. Z muzyków polskich zetknął się Mickiewicz także z wiolonczelistą Maciejem Wielhorskim, założycielem i dyrektorem Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego w Petersburgu.

W salonie pianistki bywają też wówczas malarze polscy osiedleni w Petersburgu: Ksawery Jan Kaniewski, pisarz i artysta malarz hr. Stanisław Szczepny Kossakowski, ożeniony w r. 1829 z Aleksandrą de Laval, której rodzice prowadzili słynny z wytworności i doborowego towarzystwa salon w Petersburgu. Serdeczne stosunki łączyły jednak Marię Szymanowską i Mickiewicza przede wszystkim z Józefem Oleszkiewiczem, znanym malarzem i mistykiem, oraz z Walentym Wańkowiczem i jego żoną. Pracownię Oleszkiewicza zwiedza poeta w towarzystwie pań Szymanowskich, Tadeusza Ludwika Zambrzyckiego i śpiewaczki Sessi 7 VII 1828. „Widzieliśmy bardzo wiele pięknych jego [tj. Oleszkiewicza] roboty obrazów” — stwierdza autorka *Dziennika*. Walentego Wańkowicza, twórcę słynnych portretów Mickiewicza, odwiedza poeta w towarzystwie Szymanowskich na dacz w Pergałowie 1 IX 1828.

W spotkaniach u Marii Szymanowskiej biorą również udział wysocy dostojnicy i urzędnicy Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego: Ignacy Turkuł, dyrektor kancelarii Sekretariatu Stanu, Postumiusz Prószyński, sekretarz adiunkt w tejże kancelarii, Michał Kaczanowski, drugi sekretarz tejże kancelarii; Maciej Wodzyński, wojewoda kasztelan Królestwa Polskiego; Brzeski, poseł na sejm Królestwa Polskiego. Spotykał też tu Mickiewicz Polaków sprawujących wysokie urzędy carskie: hr. Franciszka Ożarowskiego zarządzającego pałacami w Carskim Siole; hr. Henryka

---

<sup>30</sup> Zob. *Korespondencja Adama Mickiewicza*. T. 1. Paryż 1870, s. 210. Nuty tej pieśni ogłoszono w „Tygodniku Ilustrowanym” (1882, nr 325).

Tyszkiewiczza, marszałka szlachty guberni kijowskiej i szambelana dworu; Józefa Przeclawskiego, od r. 1822 osiedlonego w Petersburgu, urzędnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; Rafała Ślizienia, również urzędnika tegoż ministerstwa; wreszcie Marię Chreptowiczową, żonę tajnego radcy Ireneusza Chreptowicza. U Szymanowskiej widywał też poeta znajomych z Wileńszczyzny: doktora Stanisława Morawskiego, odbywającego w Petersburgu praktykę lekarską; Konstantego Rdułtowskiego, parającego się poezją, studiującego języki wschodnie w Petersburgu, tłumacza na język angielski niektórych sonetów Mickiewicza i fragmentu *Konrada Wallenroda*; Tadeusza Ludwika Zambrzyckiego, młodzieńca „miłego”, „niezwykłej urody i wielkich zdolności” — jak pisał Mikołaj Malinowski<sup>31</sup>, „pięknego jak anioł chłopca”, pełnego „wdzięku, zacności i męskiej dobroci” — jak dodawał Stanisław Morawski<sup>32</sup>.

U Szymanowskiej bywali też: znany wśród Polonii petersburskiej Kasper Żelwietr, adwokat wspominany również przez Malinowskiego i Morawskiego; Antoni Strzelecki, filolog i historyk sztuki, z którym Mickiewicz ponownie zetknął się i serdecznie zaprzyjaźnił w Rzymie w r. 1830; jakiś Iwanowski — zapewne Ignacy, profesor prawa Uniwersytetu Petersburskiego, oraz doktor Palczewski, któremu bardzo złą opinię wystawia Malinowski, nazywając go człowiekiem o „złośliwym języku”, „łajdakiem”, „ordynarnym i niewykształconym”<sup>33</sup>.

Nie zaniechali też okazji odwiedzenia salonu Szymanowskiej bawiący przejazdem lub tymczasowo osiadli w Petersburgu przedstawiciele polskiego ziemiaństwa. Tu Mickiewicz widywał Joannę Zaleską, żonę Sariusza Bonawentury Zaleskiego, właściciela Pustowarówki na Ukrainie, u których gościł podczas swej podróży do Odessy w r. 1825 i z którymi serdecznie się zaprzyjaźnił; hrabiostwa Bierzyńskich, którzy 11 V 1828 podejmowali poetę i Szymanowską obiadem; Hermana Hołowińskiego, właściciela Steblowa, gdzie również zatrzymał się poeta w drodze z Kijowa do Odessy; wreszcie Ordzinę z bratem, być może żonę Piotra Ordy, „jednego z ówczesnych brylujących petersburskich plenipotentów”, później „bogatego i możnego obywatela”<sup>34</sup>.

W salonie pianistki zetknął się też Mickiewicz z gronem polskiej „złotej” młodzieży bawiącej w Petersburgu; dwie córki Marii Szymanowskiej — Helena i Celina — budziły zrozumiałe zainteresowanie. Był tu zwłaszcza częstym gościem Erazm Puchalski, kolega Franciszka Malewskiego, młodzieniec „przepiękny”, jak pisze Malinowski<sup>35</sup>, w r. 1830 wy-

<sup>31</sup> M. Malinowski, *Dziennik*. Wilno 1921, s. 17, 23 n.

<sup>32</sup> S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818—1825)*. Opracowali i wstępem poprzedzili A. Czartkowski i H. Mościcki. Do wyd. 2 przypisy przejrzała i uzupełniła M. Dernałowicz. Warszawa 1959, s. 70, 78—81.

<sup>33</sup> Malinowski, *op. cit.*, s. 69.

<sup>34</sup> Morawski, *W Peterburku*, s. 50.

<sup>35</sup> Malinowski, *op. cit.*, s. 29.



stępujący oficjalnie jako narzeczony Celiny, którą wkrótce porzucił, gdy po śmierci pianistki przekonał się, iż panna nie ma wystarczającego posagu. Brylowali też w salonie inni: jakiś Migurski, znajomy poety jeszcze z Odessy, młodzieniec potrafiący zabawić, według określenia Malinowskiego, „pustą, ale miłą rozmową”<sup>36</sup>, nieco później zajmował się kolportażem *Poezji* Mickiewicza w Odessie; jakiś Piotrowski i chyba najbardziej wartościowy z tego grona — Ludwik Bernatowicz, jeden „z chorych, najlepszych i najzaczniejszych młodzieńców”<sup>37</sup>; oraz Skałkowski, tj. zapewne Apollo Skalkowski, adresat wiersza poety, późniejszy historyk rosyjski i znawca Ukrainy.

Przewinał się też przez dom Szymanowskiej zastęp ludzi mało dziś znanych, których trudno dokładniej zidentyfikować; razem z poetą uczestniczyli oni w spotkaniach towarzyskich; te przelotne znajomości przeminęły jednak bez większego echa. Był to jakiś Adamowicz, Benisławski, Chałdyński, Jackiewicz, Kamiński, Krasnołęcki, jacyś państwo Majerowie, Markiewicz, Michalski, grający na skrzypcach Raczyński, Rembowicz, Piotr Szadurski i Wereszczyński.

Poza Polakami salon pianistki odwiedzali też licznie Rosjanie. Podobnie jak w Moskwie tak i w Petersburgu nie zaniedbał okazji do złożenia pianistce wizyty książę Piotr Wiaziemski, on też zapewne wprowadził tu swego dobrego znajomego, Dmitrija Siewierina, urzędnika Kolegium Spraw Zagranicznych. Dzięki Wiaziemskiemu zetknął się też Mickiewicz ze znakomitym poetą rosyjskim Wasilijem Żukowskim, człowiekiem o dużej wrażliwości i godności, który był autorytetem moralnym dla Puszkina mimo dzielących ich różnic w poglądach politycznych i literackich. Żukowski dość często pojawiał się u Marii Szymanowskiej. Odwiedzała też pianistkę pani Kozłowa żona niewidomego poety Iwana Kozłowa, bajronisty i tłumacza Mickiewiczowskich *Sonetów* na język rosyjski, serdecznie zaprzyjaźnionego z ich autorem; Kozłowowi dedykował Mickiewicz swego *Farysa*. Helena Szymanowska zanotowała dwie wizyty złożone przez pianistkę i Mickiewicza w domu Iwana Kozłowa: 5 VII i 24 X 1828. Od 21 X 1828 często nawiedzał salon Szymanowskiej Michaił Glinka, znakomity kompozytor i twórca rosyjskiej opery narodowej. On to wspominał:

Byłem *maestro* na muzykalnych porankach Szymanowskiej; grano także i moje utwory. Tam, jeżeli się nie mylę, zetknąłem się ze znakomitym poetą Mickiewiczem [...] <sup>38</sup>.

W latach czterdziestych Glinka zainteresował się dwoma tekstami Mickiewiczowskimi, skomponował muzykę do wierszy: *Do D. D.* i *Rozmowa*; ta druga kompozycja uważana jest za najlepszy romans Glinki <sup>39</sup>.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>38</sup> Cyt. za: Syga, *Szenic*, op. cit., s. 414.

<sup>39</sup> Bełza, *Portrety romantyków*, s. 157—158.

Odwiedzała też dom Szymanowskiej dość liczna rodzina ks. Golicy-nów. Przede wszystkim bywał tu zaprzyjaźniony z Glinką Siergiej Golicy-n, poeta i meloman, znakomity i dowcipny gawędziarz, a także Lew, Nikołaj i Michaił Golicynowie, Warwara Golicyna z córką. Bywali też: Nikołaj Pawliszczew, urzędnik Ministerstwa Oświaty, ożeniony z Olgą Puszkiną, starszą siostrą poety; hr. Fiodor Tołstoj, znakomity artysta-ama-tor uprawiający sztukę medalierską i rytowniczą, od r. 1828 wiceprezy-dent Akademii Sztuk Pięknych; ks. Iłarion Wasilczykow, generał-adiu-tant, senator, późniejszy przewodniczący Rady Państwa i Komitetu Mini-strów; Aleksiej Lwow, oficer, adiutant Mikołaja I, skrzypek, dyrektor kapeli nadwornej, twórca szeregu bardzo wówczas rozpowszechnionych romansów do śpiewu.

Maria Szymanowska przyjaźniła się też z ciekawymi kobietami: naj-bardziej z panią Arendt, żoną lekarza nadwornego Mikołaja I, oraz z Je-lizawietą Bagriejewą, żoną wysokiego urzędnika państwowego, która miała zainteresowania literackie, pisała powieści w języku francuskim, prowa-dziła też znany salon, skupiający elitę kulturalną Petersburga: u Bagrie-jewej bywał Mickiewicz, spotykał się z nią również w salonie Szymanow-skiej. Salon ten odwiedzała również niekiedy Karolina Misunina z domu Lanckorońska.

Nie brak też wśród gości pianistki postaci zagadkowych — wymienia-ny jest w *Dzienniku* jakiś Dawidowski, może to spolszczona forma ro-syjskiego nazwiska Dawidow, generała w stanie spoczynku, którego brat Wasilij, aktywny członek Związku Południowego, skazany został na 20 lat katorgi na Syberii; pojawia się jakiś Wołkow, może to ten młody oficer, człowiek o „szlachetnych uczuciach”, który z urzędu asystował egzekucji dekabrystów i którego wymienia w swych wspomnieniach Iwan Horba-czewski<sup>40</sup>. Gdyby hipotezy powyższe okazały się słuszne, oznaczałoby to, iż z ludźmi tymi wkroczyła do salonu Marii Szymanowskiej idea sprawy dekabrystów. Byłyby to dla Mickiewicza bardzo cenne znajomości.

W tak różnorodnym towarzystwie nie zabrakło też ludzi dwulicowych i „prawomyślnych”. Bywał więc w salonie Szymanowskiej Jan Tadeusz Bułharyn, literat i dziennikarz, urzędnik do specjalnych poleceń w Mi-nisterstwie Oświaty oraz pracownik tajnej policji, pozornie życzliwy Mickiewiczowi, który nie domyślał się jego podwójnej roli; pojawiał się jakiś pan Gendre, może to generał Aleksiej Gendre, zausznik w. ks. Kon-stantego, działający wówczas w Warszawie i Petersburgu (zginął w Bel-wederze w r. 1830); bywali księżstwo Kurakinowie (ks. Borys był senatorem i członkiem Sądu Najwyższego nad dekabrystami); poza tym odwiedzali salon Szymanowskiej wojskowi i dyplomaci: gen. Aleksander Paszkow; hr. Potemkin, poseł rosyjski w Bawarii; Fregen, konsul rosyjski w Lipsku; senator Sumarokow z córkami.

<sup>40</sup> *Pamiętniki dekabrystów*. T. 2. Warszawa 1960, s. 323.

Wśród liczного grona gości rosyjskich także nie brak osób trudnych do zidentyfikowania, jak np. ks. Titianowa, Massowa, Danaurowa, hr. Odojewski (może ks. W. Odojewski, powieściopisarz), rodzina Fiedorowych, Lucjan Sobatin i inni.

Petersburg przyciągał też artystów, muzyków i śpiewaków z całej Europy, którzy często gościli w salonie Szymanowskiej. Tu Mickiewicz poznał i zaprzyjaźnił się ze śpiewaczką Sessi, u której uczyły się śpiewu m. in. Helena i Celina Szymanowskie. Więzy przyjaźni łączyły poetę również z małżeństwem śpiewaków, hrabiostwem Ricci; hrabina Ricci, śpiewaczka rosyjska, była żoną Aleksandra, włoskiego śpiewaka, poety i kompozytora, o którym Mickiewicz pisał w liście do Antoniego Edwarda Odyńca z 27 X/8 XI 1828:

Bądź grzeczny dla hrabiego Ricci, przyjaciela mojego i bardzo miłego człowieka. Jest on dobrym poetą i kilka pięknych rzeczy napisał. Z nimi w Moskwie wesołe nieraz przepędzałem chwile <sup>41</sup>.

Państwa Ricci i muzyka Luigiego z żoną spotykał poeta dość często w petersburskim salonie Marii Szymanowskiej. Tu bywał też Mirza Dżaffar Topczy-Baszy, profesor-adiunkt Uniwersytetu Petersburskiego, nauczyciel języka perskiego w szkole języków wschodnich, autor perskiego przekładu sonetu *Widok gór ze stepów Kozłowa* (przekład ten dołączono do niektórych egzemplarzy *Sonetów* wydanych w Moskwie w r. 1826). W domu Szymanowskiej w Petersburgu bywali także rodzice Karoliny Jaenisch, z którą Mickiewicz zaprzyjaźnił się w Moskwie.

Wśród gości słynnej w całej Europie pianistki nie zabrakło też cudzoziemców, wojskowych i dyplomatów bawiących w Petersburgu, jak baron Charles Bourgoing, minister francuski, państwo Middleton z córką, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, baron Palmsterna, ambasador szwedzki, baron Nicolay z córkami, pułkownik Lamé z żoną, pułkownik Clapeyron, pani Bath Polew, George Dawe, Anglik z pochodzenia, nadworny malarz carski; Douglas Dick i Szamie <sup>42</sup>, pani Reinhard, pani Gothard z córką i inni. Mickiewicz bywając stale, niemal codziennie u Szymanowskiej miał możliwość bezpośredniego zetknięcia się ze wszystkimi wymienionymi osobami. Z niektórymi łączyły go więzy prawdziwej przyjaźni, z innymi poprzestał na luźnych, towarzyskich kontaktach; faktem jest jednak, że dzięki salonowi Marii Szymanowskiej galeria przyjaciół i znajomych poety ogromnie się wzbogaciła.

### Mickiewicz w petersburskich teatrach

Dziennik Heleny Szymanowskiej jest również niezwykle cennym i zupełnie dotąd nie wykorzystanym źródłem informacji o zainteresowaniach teatralnych Mickiewicza, szczególnie podczas jego pobytu w Petersburgu.

<sup>41</sup> Mickiewicz, *Dzieła*, t. 14, s. 426.

<sup>42</sup> Poprawnej pisowni tego nazwiska (a być może i innych) nie udało się ustalić.

Dokument to tym cenniejszy, że sam Mickiewicz ani w listach, ani w utworach literackich nie pisze o swych wrażeniach teatralnych z tego okresu. Mówiąc o ówczesnych zainteresowaniach poety teatrem nie można było właściwie wyjść poza hipotezy. Ponieważ spędzanie wieczorów w operze lub teatrze należało wtedy do dobrego tonu i niemal do obowiązków towarzyskich, na tej kruchej podstawie budowano wnioski o oglądanym przez Mickiewicza repertuarze<sup>43</sup>. Atmosfera domu Marii Szymanowskiej z panującym tu kultem muzyki, przyjaźń z Glinką, znajomość ze śpiewakami i muzykami biorącymi udział w spotkaniach u pianistki, wszystkie te okoliczności z pewnością niesłychanie zbliżyły poetę do świata opery, baletu, muzyki i teatru. To nie przypadek, że w listach pisanych z Petersburga Mickiewicz kilkakrotnie wspomina swoje ulubione arie z oper Mozarta *Don Juan* i *Wesele Figara*. Spektakle te bowiem prawdopodobnie widział na scenie operowej Petersburga lub Moskwy, arie zaś z pewnością nieraz słyszał w wykonaniu kameralnym podczas salonowych spotkań. *Dziennik* Heleny Szymanowskiej pozwala ustalić kalendarium oglądanych przez Mickiewicza w towarzystwie Marii Szymanowskiej i jej córek widowisk operowych, koncertów, baletów, wodewilów i sztuk teatralnych.

Pierwszą wzmiankę tej treści znajdujemy 28 IV/10 V<sup>44</sup> 1828:

Ks. N. Golicyń, hr. Bierzyński, p. Mickiewicz, Bourgoing, Malewski, Chodźko byli u nas na muzyce. Hr. Bierzyński zaprosił nas i p. Mickiewicza na jutro na obiad. [...] Po teatrze przyszedł p. Mickiewicz.

Wychodzący wówczas w Petersburgu francuski dziennik „Journal de St. Petersbourg” w numerze 51 informuje, iż tego właśnie dnia w Teatrze Wielkim grano *Die weise Dame*, najnowszą operę w trzech aktach skomponowaną w r. 1825 przez François-Adriena Boieldieugo, z librettem Augustina Eugène’a Scribe’a opartym na powieściach Waltera Scotta: *Guy Mannering* i *The Monastery*<sup>45</sup>. Prawdopodobnie Mickiewicz poznał wówczas po raz pierwszy operę Boieldieugo — po latach znajomość jej odbiła się w pisanej przez poetę recenzji (1853) *Piśmiennictwa polskiego* Wacława Aleksandra Maciejowskiego<sup>46</sup>.

Mniej natomiast prawdopodobne jest, by Mickiewicz był tego dnia w Teatrze Małym, gdzie grano wodewil w dwóch aktach pióra Scribe’a w przekładzie D. Pisariewa, *Le Diplômé*, oraz komedię w jednym akcie *Le Legs (Legat)*.

Kolejna notatka *Dziennika* jest jeszcze bardziej enigmatyczna. 15/27 V Helena Szymanowska pisze:

<sup>43</sup> S. Fiszman, *Adam Mickiewicz jako widz teatralny w Rosji*. „Teatr” 1949, nr 7/8, s. 40—41.

<sup>44</sup> Przy informacjach „teatralnych” wymagających konfrontacji z ówczesnymi czasopismami — dla większej jasności podajemy daty podwójne.

<sup>45</sup> Przedstawienia tego nie notuje praca: А. И. Вольф, *Хроника петербургских театров с конца 1826 по начало 1855 года*. Cz. 2. С. Петербург 1877, s. 12—13.

<sup>46</sup> Mickiewicz, *Dziela*, t. 7, s. 269.

Wieczór pojechaliśmy na operę włoską. [...] Po teatrze p. Mickiewicz i Chodźko przyszedli do nas na herbatę.

Z notatki tej nie wynika jasno, czy panie Szymanowskie spotkały Mickiewicza i Chodźkę w teatrze, czy też poeta przyszedł ze swym towarzyszem wprost z domu. Tego dnia w Teatrze Wielkim w Petersburgu odbywał się benefis znakomitego śpiewaka włoskiego pana Tosi — wystąpił on w operze *Gazza ladra* (*Sroka złodziej*) Gioacchina Rossiniego<sup>47</sup>. Kolejny zapis (z 29 VI/11 VII 1828) brzmi:

Mama z Celiną, p. Mickiewiczem i Malewskim była na operze, ja zostałam w domu. P. Mickiewicz i Malewski przyszedli do nas po teatrze.

Dość zagadkowy jest tu zwrot „na operze”, gdyż gazety petersburskie donoszą tego dnia o jednym tylko przedstawieniu, mianowicie w Teatrze Małym, gdzie grano tragedię Władysława A. Ozierowa *Edyp w Atenach*, (prapremiera odbyła się w r. 1804) oraz wodewil w tłumaczeniu N. Chmielnickiego (prapremiera: 1821) *Суженого конем не обедеть*<sup>48</sup>. Natomiast poprzedniego dnia, 28 VI/10 VII, w Teatrze Wielkim wystawiono balet *Ruslan i Ludmiła* kompozycji Augusta (prapremiera: 1824) oraz jednoaktową komedię M. N. Zagoskina pt. *Роман на большой дороге* (prapremiera: 1819)<sup>49</sup>. Być może, iż przedstawienie to powtórzono również 29 VI/11 VII i o nim właśnie pisze autorka *Dziennika* (w odniesieniu do baletu wyrażenie „na operze” byłoby bardziej zrozumiałe).

Enigmatycznie brzmi również informacja z 5/17 VII 1828, z której dowiadujemy się, iż tego dnia księżna Kurakin odstąpiła Marii Szymanowskiej łożę na występy trupy francuskiej, i dalej czytamy:

Wieczór przyszedł p. Mickiewicz i Malewski. Byliśmy w teatrze na Kamiennym Ostrowie.

Prawdopodobnie wraz z paniami udali się na to przedstawienie również obydwaj wymienieni przez autorkę *Dziennika* przyjaciele domu. Teatr na Kamiennym Ostrowie wystawiał tego dnia francuski wodewil w dwóch aktach, *La Somnambule*, oraz jednoaktową francuską komedię, *L'Original*<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> „Journal de St. Petersburg” 1828, nr 58, s. 240.

<sup>48</sup> „Северная пчела” 1828, nr 77. Zob. też Вольф, *op. cit.*, cz. 2, s. 11. Kwerendę w tej sprawie oraz kilka następnych ustaleń zawdzięczam prof. S. S. Łandzie z Leningradu, któremu w tym miejscu składam serdeczne podziękowanie.

<sup>49</sup> „Journal de St. Petersburg” 1828, nr 77, s. 312. Zob. też Вольф, *op. cit.*, cz. 2, s. 9, 13. Osoba kompozytora Augusta trudna jest do zidentyfikowania, gdyż nazwiska tego nie odnotowują francuskie bibliografie.

<sup>50</sup> „Journal de St. Petersburg” 1828, nr 80, s. 324. Przedstawień tych nie odnotowuje Вольф (*op. cit.*). Chodzi tu o sztukę uwzględnioną w bibliografiach francuskich: *La Somnambule, ou l'arrivée d'un nouveau seigneur, ballet-pantomime en 3 actes* par MM [Scribe] et Aumer, musique par M. Hérold. Paris, Academie Royale de Musique, 19 IX 1827.

Kolejną informację z tego zakresu wpisała Helena w *Dzienniku* już nazajutrz, w piątek 6/18 VII 1828:

P. Mickiewicz, Malewski i Chodźko byli z nami na operze włoskiej.

Trupa włoska grała tego dnia *Cyrulika sewilskiego*, operę w dwóch aktach Rossiniego, skomponowaną w 1816 roku. W recenzji tego przedstawienia, która ukazała się w cztery dni później, podkreślano dobre wykonanie partii Rozyny przez p. Melas, a o innych wykonawcach pisano:

p. Tosi do przepięknego głosu dołącza teraz i wielką żywość w grze, tak konieczną w charakterze Figara. Pan Ferlini jest nadzwyczaj dobry w roli Don Bartola, p. Nicolini grał swobodnie i śpiewał starannie; szkoda, że jego głos nie ma takiej skali, jaką mieć powinien w porównaniu z naszymi basami i sopranem!<sup>51</sup>

Ogólna ocena przedstawienia była bardzo pozytywna, stwierdzano bowiem: „Przedstawienie to przyniosło wielkie zadowolenie nielicznym miłośnikom muzyki odwiedzającym teatr włoski w porze letniej”<sup>52</sup>. Z recenzji tej, podpisanej inicjałem P<sup>53</sup>, wynika, że widownia zapełniona była tylko w połowie.

Mimo pełni lata, Maria Szymanowska z córkami i przyjaciółmi nie przestała odwiedzać teatrów. 27 VII/8 VIII 1828 Helena zanotowała kolejną cenną informację o wspólnej wyprawie:

O siódmej wróciłyśmy z dacz [Nowachowicza] i pojechałyśmy na operę włoską. P. Mickiewicz i Slizin byli z nami.

Trupa włoska wystawiała tego dnia na scenie Teatru Wielkiego operę Giuseppe Saveria Mercadante *Eliza i Klaudio* (premiera odbyła się 21 VII/2 VIII). W roli Elizy wystąpiła Melas, „prawdziwa primadonna”, w roli Klaudia — Tosi, który „grał i śpiewał niezrównanie”. Recenzent premierowego przedstawienia podkreślał także umiejętną grę wykonawców pozostałych ról: tenora Monariego i basa Ferliniego, dalej zaś pisał:

W teatrze byli obecni liczni znawcy i miłośnicy muzyki włoskiej, którzy nie bacząc na przepiękną pogodę pozostawili letniska, żeby posłuchać czarującej opery. Dzieło pana Mercadante stawia go w pierwszym szeregu kompozytorów naszych czasów. W tej operze lekki i przyjemny styl w typie Rossiniego, można powiedzieć, oparty jest na muzyce poważnej, wzruszającej melodii i na wzorach najlepszej starej szkoły<sup>54</sup>.

Kolejna cenna informacja w *Dzienniku*, zanotowana 17/29 VIII, brzmi: „Mickiewicz, Malewski, Chodźko razem poszli na operę włoską”. Artyści włoscy wystawiali tego dnia operę komiczną Rossiniego *Cyrulik sewilski*.

<sup>51</sup> „Северная пчела” 1828, nr 82.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> „Северная пчела” 1828, nry 87, 89.

W tydzień później, w piątek 24 VIII/5 IX 1828, następna wspólna wyprawa na operę włoską:

P. Mickiewicz, Malewski, Bernatowicz, Slizin, Chodźko, pp. Wańkowiczowie byli u nas na obiedzie, potem wszyscy na operze i wrócili wieczór u nas zakończyć.

W Teatrze Wielkim trupa włoska grała tego dnia trzyaktową operę Rossiniego *Otello*<sup>55</sup>.

W sobotę 29 IX/11 X Helena zanotowała: „P. Mickiewicz, Slizin byli z Mamą na operze włoskiej”. Artyści włoscy wystawiali tego dnia na scenie Teatru Wielkiego operę w dwóch aktach Rossiniego *Cenerentola*, skomponowaną w 1817 roku<sup>56</sup>.

Kolejna informacja z interesującego nas tutaj zakresu pojawia się w *Dzienniku* dopiero w cztery miesiące później, w piątek 1/13 II 1829: „ks. Kurakin [...] nam dała swoją lożę na teatr francuski. Pp. Malewski i Mickiewicz byli z nami na teatrze”. Trupa francuska grała tego dnia komedię *L'Avocat* oraz wodewil *Toni*<sup>57</sup>.

25 II/9 III 1829 Helena Szymanowska informuje: „P. Mickiewicz i Slizin wieczór z nami na *Semiramidzie*”. Mowa tu o kolejnej operze Rossiniego wystawionej przez artystów włoskich (prapremiera odbyła się w roku 1823).

W niedzielę 10/22 III 1829 — wspólna wyprawa na koncert:

P. Mickiewicz, Malewski, Kaniewski, Morawski, Slizin, Zylwietr byli u nas przed obiadem. Wieczór wszyscy poszli na koncert dyrekcji [...].

Chodzi tu o koncert dany na scenie Teatru Małego przez Cesarską Dyrekcję Teatralną, w którym wzięli udział czołowi artyści scen Petersburga, m. in. śpiewała primadonna Melas.

W niespełna dwa miesiące później, 4/16 V, autorka *Dziennika* wpisała kolejną informację o wspólnym uczestnictwie pań Szymanowskich i Mickiewicza w koncercie panny Bertrand. Koncertu takiego nie odnotowały jednak gazety petersburskie, prawdopodobnie więc mowa tu nie o występie publicznym artystki, ale o kameralnym — w którymś z salonów Petersburga. Dwa dni wcześniej natomiast, 2/14 V, wystąpiła ona w wielkim koncercie wokально-instrumentalnym na scenie Teatru Małego; o kon-

<sup>55</sup> „Journal de St. Petersbourg” 1928, nr 101, s. 404.

<sup>56</sup> *Ibidem*, nr 117, s. 468.

<sup>57</sup> Przedstawień tych nie odnotował Больф (*op. cit.*). Wodewil *Toni* to zapewne jakaś przeróbka trzyaktowej dramy pt. *Toni*, czyli *okropna noc na wyspie St. Domingo*, pióra T. Körnera, według H. Kleista; sztukę tę miał Mickiewicz możliwość oglądać już w Wilnie wiosną 1821, wystawioną przez K. Kamińskiego (zob. M. Witkowski, *Świat teatralny młodego Mickiewicza*. Warszawa 1971, s. 126—129).

cercie tym pisano: „p. Bertrand, wirtuozka niedawno przybyła z Paryża, wzbudziła zachwyt przepiękną i niepowtarzalną grą na harfie”<sup>58</sup>.

Ostatnią notatkę o „wyprawach” teatralnych Mickiewicza znajdujemy w *Dzienniku* pod datą 13/25 V 1829, tj. w przeddzień wyjazdu poety z Petersburga na Zachód:

Wieczór byliśmy na ruskim teatrze, pp. Mickiewicz i Odyniec z nami. Z teatru wrócili do nas na herbatę i bawili do pierwszej.

Tego dnia aktorzy rosyjscy dali na scenie Teatru Małego dość bogaty program, złożony z następujących sztuk: *Beneficjant*, „wodewil w pięciu aktach, z pięciu dekoracjami, ułożony przez ks. Szachowskiego” (prapremiera tego wodewilu odbyła się w 1826 r.); fragment baletu anakreonetycznego *Flora i Zefir* w układzie Charles’a Luisa Didelota; tegoż choreografa tragiczno-pantomimiczna scena *Пауль до-Креко* (powst. 1819); „czarodziejsko-komiczny” balet Augusta, *Сатан со всем прибором, или урок чародея*; wreszcie spektakl zamykało jeszcze jedno dzieło Augusta pt. *Польская лезенка*, „wielka narodowa zabawa”<sup>59</sup>.

Pora na wnioski końcowe, jakie można sformułować na podstawie przytoczonych tu materiałów. Informacje Heleny Szymanowskiej obejmują jedynie okres roczny: od 10 V 1828 do 25 V 1829. Daje się w tym czasie zauważyć wyraźne zainteresowanie Mickiewicza dramatem muzycznym, preferowanie opery, i to zarówno poważnej, o silnym napięciu dramatycznym, jak i komicznej. Możliwość oglądania widowisk wystawianych przez trupę włoską, której repertuar wieńczyły przede wszystkim znakomite realizacje najwybitniejszych oper Rossiniego, pozwoliła Mickiewiczowi po raz pierwszy na taką skalę zapoznać się z najwybitniejszymi osiągnięciami włoskiej opery *buffa* i *seria*. Z zapisków Heleny Szymanowskiej wynika, iż w ciągu stosunkowo krótkiego czasu widział poeta aż pięć oper Rossiniego, przy czym najwybitniejsze osiągnięcie opery *buffa*, *Cyrulika sewilskiego*, oglądał co najmniej dwukrotnie. Ponadto dzięki artystom włoskim poznał dzieło drugiego głośnego kompozytora włoskiego lat trzydziestych, Mercadantego, oraz popularną operę Boieldieugo — *Białą damę*.

W ślad za wrażeniami operowymi szły także obserwacje czynione przez Mickiewicza podczas oglądanych wodewilów, komediooper. Nie jest bez znaczenia fakt, iż miał poeta wówczas możliwość oglądania zarówno wodewilów francuskich jak i rosyjskich (Chmielnickiego, Szachowskiego), wystawianych niekiedy w oryginalnej wersji językowej przez zespoły aktorów francuskich lub rosyjskich. Obejrzał też poeta kilka spektakli baletowych.

<sup>58</sup> „Северная пчела” 1829, nr 56.

<sup>59</sup> Jw., nr 60. Wspomnianych widowisk Augusta nie odnotowują bibliografie francuskie. Prapremiera głośnego baletu Ch. L. Didelota *Flora i Zefir*, z muzyką M. Venna, odbyła się w Paryżu w 1815 r.



Wyraźnie mniejszym zainteresowaniem darzył natomiast Mickiewicz komedie i tragedie, których, jak świadczy *Dziennik Szymanowskiej*, widział wówczas na scenach Petersburga najwyżej cztery. Rzucające się wyraźnie w oczy dawanie pierwszeństwa teatrowi i dramatowi muzycznemu — zapewne nie bez wpływu pianistki Szymanowskiej — jest nieprzypadkowe dla twórcy II i IV części *Dziadów*, a w niedalekiej przyszłości również autora wielkiego romantycznego dramatu o narodowej martyrologii, III części *Dziadów*, w którym, jak już dowiedziono, inspiracje operowo-baletowe odegrały tak ogromną rolę. Po wrażeniach wyniesionych z partykularnego teatru wileńskiego<sup>60</sup> widowiska oglądane na scenach Petersburga stanowiły dla poety następny, niezwykle ważny epizod w jego doświadczeniach dramaturgiczno-teatralnych.

---

<sup>60</sup> Zob. Witkowski, *op. cit.*, s. 347.